

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

Rocznik 15 K., półrocznik 7.50 K., kwartalnik 3.75 K.  
**ZA GRANICĄ:** w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 11 Kor.  
 Prenumeratę płaci się w gotówce. Numer pojedynczy 30 h.  
 Nieopiewszowane reklamy w państwie.  
 Wobec są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

**PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM  
 NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM  
 I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE**

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWAŁ, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATE

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod ad.

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednolamowy lub jego miejsce 1 halerz. Nadawane: za wiersz 1 halerz. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

# Przyszłość Polski w naszych rękach.

Jeżeli rozbiór Polski był niesłychaną zbrodnią, spełnioną na wolnym narodzie, to z drugiej strony jej zmartwychwstanie w dobie obecnej zaliczyć należy do najcudowniejszych wydarzeń, jakie wogóle zna historia. Okazuje się jasno, że polityka gwałtu i przemocy trwała nie jest; że zbrodniarzy, choćby nimi były rządy i państwa, zasłużona nie minie kara. „Boże, młyny” — mówi przysłowie — „miały powoli, ale gruntownie” Wszystkie trzymo carsiwa, które Polskę rozszarpały leżą powalone na ziemi, Polska zaś, ich ofiara, do nowego budzi się życia.

Sprawiedliwość nakazuje nam wyznać, że własnymi siłami nie zdołaliśmy niepodległej Polski odbudować. Warunki dziejowe i okoliczności zewnętrzne, od nas niezależne, tak cudownie się złożyły, że Polska powstać musiała. Jeżeli jednak niepodległość o tyle tylko jest naszą zasługą, o ile zdołaliśmy przez półtora wieku niewoli ducha narodowego podtrzymać i o ile wytrwaliśmy w oporze aż do wybuchu wojny światowej, to z drugiej strony obowiązkiem naszym wobec Ojczyzny jest jasno to sobie uświadomić, że dalsze losy państwa polskiego, w naszych własnych spoczywają rękach.

Polska zmartwychwstała, ale to jeszcze nie wszystko. Ta Polska wskrzeszona do nowego państwowego bytu, może być w dalszym rozwoju wypadków Polską małą, słabą, na łaskę obcych zdana, albo też może być Polską wielką, silną, pełną żywota i siły, posiadającą w świecie powagę i znaczenie.

Jeżeli Polska będzie małą i słabą, to o-

czywiście w takiej Ojczyźnie będzie nam źle, ciężko i niewygodnie. Będziemy poprostu jako naród tylko wegetować, staniemy się poturadłem obcych. Mając przy gęstem zaludnieniu mało ziemi do rozporządzenia, nie będziemy w możności zaopatrzyć w nią bezrolnych i małorolnych. Przemysł nasz nie rozporządzając ani dostateczną ilością surowców ani też nie posiadając dla swoich wyrobów odpowiedniego pola zbytu, nie będzie mógł się odpowiednio rozwinąć, skutkiem czego nasz robotnik nie uzyska odpowiedniego zarobku. Nadwyżka przeto ludności musiałaby znowu wynosić się za morze i tam szukać chleba. Jeżeli natomiast Polska będzie wielką i potężną, to dziatwie takiej matki Ojczyzny będzie się zupełnie inaczej powodziło. Należąc do wielkiego państwa posiadającego ziemi dostatek, płody naturalne, odpowiednio zabezpieczone granice i należycie rozwinięte drogi handlowe, staniemy się podobni do rodziny obszerne i wygodne zamieszkującej domostwo. W takich warunkach żyjący naród nasz będzie miał wspaniałą przyszłość przed sobą.

Może znajdzie się wśród naszych czytelników taki, który na powyższe wywody odpowie, że to wszystko jest prawdą cośmy napisali, ale że to przecież nie od nas zależy, czy Polska będzie wielką, czy małą, lecz od koalicji mocarstw zachodnich, zaprowadzających na kongresie w Paryżu nowy światła porządek. Jeżeli koalicja zechce, to Polska będzie wielką i silną, jeżeli nie zechce, to będzie małą i słabą. Na taki zarzut odpowiadamy, że koalicja przy-

urządzaniu stosunków światowych nie powoduje się dobrym humorem lub fantazją panów Wilsona, Lloyd George'a i t. p., lecz dobrze rozważanym interesem tak własnym jak świata całego. Jeżeli zatem zachodni sojusznicy przyjdą do przekonania, że dla utrwalenia nowego na świecie porządku, potrzebną jest Polska silna i wielka, to utworzą Polskę wielką i silną. Gdyby zaś przeważyło zdanie, że lepiej będzie, jeżeli powstanie Polska słaba i mała, to otrzymamy Polskę małą i słabą. Cóż zaś potrzeba do tego, aby na kongresie pokojowym zwyciężyło pierwsze zapytanie? Oto potrzeba, aby państwo polskie obecnie powstałe okazało się czynnikiem ładu i porządku. W Rosyi, w Niemczech, na Ukrainie, na Węgrzech, a nawet w tych przez koalicję z początku tak protegowanych Czechach wro i kipi. Duch rewolucyi i przewrotu, albo już zwyciężył, albo też czyni postępy. Jeżeli więc w Polsce, otoczonej ze wsząd rewolucją, utrzyma się spokój, jeżeli u nas obejdzie się bez przewrotów, to będzie to dla koalicyi dowodem, że Polacy są narodem, na którym można polegać, należy go przeto zaopatrzyć w odpowiednie siły, aby mógł się stać cennym na wschodzie Europy sprzymierzeńcem.

Od tego więc, jak się u siebie w najbliższych zachowamy miesiącach, będzie zależała nasza przyszłość. Jak dotąd, idzie wszystko dobrze, a w związku z tem sprawa nasza podnosi się w górę i na coraz silniejszych staje podstawach. W kraju panuje spokój, ciągłość władzy narządnej i rządu utrzymuje się, wybory do ~~sejmiku~~ odbyły się w przedziwnym porządku. Rozruchów niema, gdzie zaś wybuchną, to mają cechy wyłącznie lokalne. Sejm obraduje poważnie i z godnością. Ważne ustawy, posiadające ogólnonarodowe znaczenie, przechodzą jednogłośnie. To wszystko świadczy na naszą korzyść. W Polsce i w Warszawie panuje porządek, ale nie taki, o jakim donosił Paszkiewicz, gdy w r. 1891 we wrześniu Warszawę zdobył. Obecny porządek w Warszawie jest godnym narodu wielkiego i wolnego. To daje rękojmię na przyszłość, to wzbudza szacunek, staje się zadatkiem dalszej pomysłowości. Jeżeli przeto zdołamy się utrzymać na takim poziomie jak obecny, to otrzymamy niewątpliwie Polskę wielką, pragnienia nasze się spełnią. Gdybyśmy jednak poszli na lep takich warcholów niesumiennych jak n. p. Stapiński lub żydowskiej spiskowcy, to los nasz jako państwa i narodu byłby znowu przypieczętowany...  
A więc łazymajmy się i nie dajmy się nie tylko

Rusinom, Czechom i Niemcom, ale także naszym własnym domorosłym bolszewikom.

## Gdańsk i nasze prawa do morza.

Wszystkie wielkie narody i państwa powstawały nad morzami. Egipt, Grecya, Rzym, Francya, Anglia, Japonia, Stany Zjednoczone Ameryki, nie doszłyby do tak potężnego rozwoju, gdyby nie leżały bezpośrednio nad morzem.

Ogrom ruch morza pobudza ducha ludzkiego do wielkich i nieustannych wysiłków pracy, a jego głębie niezmiernie nasuwają myśli i dążenia głębokie, wytrwałe, kształtują charakter człowieka. Morze — to otwarte wrota na świat cały dla handlu, przemysłu, nauki i stosunków z innymi państwami. Jedno morze tylko nadaje zupełną wolność polityczną i osobistą — narody bez morza muszą być rządzone despotycznie.

Do morza wyciągał ręce wielki nasz król Bolesław Chrobry i bohaterzy nasi z pod Grunwaldu, gromiąc tam Krzyżaków. Gdańsk leży nad morzem Bałtyckiem, więc wyciągano jednocześnie ręce do niego i do całych Prus Królewskich, do Pomorza i Kaszub. Ziemi te z dawien dawna były słowiańskimi i polskimi, dopiero podstępni Krzyżacy, wezwani przez Polskę, jako jej holdownicy, do pomocy przeciwko wrogom, zdradzili nas, bo już później z Gdańska uciepać nie chcieli.

W roku 1454 gdańszczanie wypędzili Krzyżaków z zamku gdańskiego i wysłali do Krakowa, do króla Kazimierza Jagiellończyka, posłów z prośbą o przyłączenie do Polski całych Prus królewskich. Kazimierz Jagiellończyk wjechał do Gdańska jako władca i oddał całe Prusy Królewskie, wraz z resztą Prus zachodnich, należały do Polski, służąc jej z niezachwianą wiernością przez z górą trzysta lat.

Gdańsk pod panowaniem polskim doszedł do największego rozkwitu. Król Kazimierz Jagiellończyk obdarował go wielkimi przywilejami i swobodami, przez co stał się jakby niezależną republiką kupiecką. Przemysł Gdaska, zwłaszcza jego wyroby stolarskie, zasłynęły i były skwapliwie nabywane przez całą Europę. Szafy gdańskie, nie mające pod względem mocy, trwałości, ogromu i artystycznej roboty, równych sobie w całym świecie, przechowały swą pamięć przez tyle pokoleń, aż do naszych czasów. Oglądać i podziwiać je można jeszcze dziś w muzeach i prywatnych zbiorach starożytności.

Gdańsk stał się jedynym miastem portowym Polski, przez które, jak z wielkiego śpichlerza, wywożono nasze zboże morzem po świecie, a przywożono do nas z całego świata najrozmaitsze towary.

Słowem, Gdańsk był największym pośrednikiem handlowym Polski z rynkami Europy i innych części świata.

Po drugim rozbiórce Polski, w roku 1794, Prusacy zajęli nam Gdańsk, a po upadku Polski z pierwszorzędnego, zeszedł on do trzeciorzędnego rzędu, tak siła jego i znaczenie, związane były z istnieniem Polski.

Znaczenie jego ważne dla nas tłumaczy się położeniem jego w ujściu, t. j. w miejscu, gdzie wpada do morza królowa rzek naszych — Wisła. Tą drogą wodną, bez opłacania haraczu Niemcom, Polska może się bezpośrednio łączyć z morzem i utrzymać handel z całym światem.

Jak widzimy z powyższego opisu, posiadanie Gdańska, jako jedyne go portu nad Bałtykiem, jest dla nas koniecznością życiową i za żadną cenę nie możemy dopuścić do tego, ażeby cały nasz handel z zagranicą i cała nasza żegluga wewnętrzna zależała od łaski i nielaski naszych wrogów, którzy się na Polsce z bogacili, za polskie pieniądze utuczili, a którzy dziś krzyczą i grożą, że nigdy nie dopuszczą, ażeby orzeł polski zawisł nad Gdańskiem.

Pomimo tych gróźb cała ludność polska Gdańska, Pomorza, Kaszub i Prus Królewskich energicznie domaga się przyłączenia do Polski. Jarosz Derbowski, poeta kaszubski, tak woła:

„Czujcie to ze serca toni,  
Skląd nasz apostołści,  
Niemasz Kaszub bez Poloni.  
A bez Kaszub Polści!“...

„Dziś przyszłość nam się uśmiecha, może właśnie za cierpienia, za męczeństwo tysięcy naszych bohaterów. Prawdopodobnie jest to nasza ostatnia sposobność odzyskania przystępu do morza, odzyskania Gdańska, Prus Królewskich i Pomorza. Skierujmy więc wszyscy naszą wolę jednolitą ku morzu, wołając: „Polska nie będzie nigdy niepodległa bez morza!“ — A usłyszają nas i zrozumieją to wielkie i sprawiedliwe dopominanie się naszych praw ci, którzy obecnie na kongresie pokojowym w Paryżu radzą nad Polską, nad jej granicami — radzą nad naszą przyszłością.

Teraz albo nigdy!

## Anglia za oddaniem Gdańska Polsce.

Że nawet cudzoziemcy rozumieją, iż upominanie się nasze o przyznanie przez kongres pokojowy Gdańska Polsce polega na prawie i słuszności, że jest wprost koniecznością, świadczy o tem mowa jednego z posłów, wygłoszona świeżo w angielskiej izbie gmin.

MARYA KONOPNICKA.

## NIEMCZAKI.

Poszła za Niemca. No, u... Tego już nikt nie zmieni. Nie była zresztą Wanda, była Felcia; nie mieszkała nawet nad Wisłą.

Dwór wiejski, z którego była rodem, zapadał się wiek po wieku i belka po belce w ten klin żywej ziemi, która, między Norem a Wartą leżąc, łączycaków od kaliszaków grodzi. Inaczej, gęściej jeszcze i hałaśliwiej szłyby między nimi owe stare spory, które, z jakichkolwiek przyczyn powstałe, regularnie się kończą jednym argumentem: ze strony kaliszaków, że łączycaki jak i skorze p'ją, a ze strony łączycaków, że kaliszaki kiedyś tam zbłamowali się szpetną rejteradą. Ano, Bóg z nimi!

Zapadał się tedy ów dwór stary, belka po belce i wiek po wieku; syny po ojcach, wnuki po dziadach szły, a nad każdym pokoleniem pułap coraz to bardziej tłoczony. Aż ścisnął ich wreszcie taki, że

Posel ów, nazwiskiem d'Conney, powiedział mianowicie co następuje:

„Ktokolwiek studyował historię Niemiec, ten wie, że miały one dwa narzędzia ucisku, wojskowy i handlowy. Austria, pokorna niewolnica i sojuszniczka Niemiec, używała tych samych metod. Kiedy Austria zagroźna przytłoczyła Serbię, nie miała potrzeby wysyłania tam wojsk. Wystarczyło jej, że podniosła cło od świń serbskich, a ponieważ świnię stanowiły jedyny przedmiot wywozu serbskiego, Austria była w stanie wypowiedzieć wojnę handlową równie skuteczną, jak gdyby wysłała przeciw niej swoją armię.

„Jakież więc będzie położenie Polski, pozostawionej pomiędzy Rosją a Prusami, jeżeli się ją odda na łaskę i nielaskę pruskiej taryfy celnej? Jej ujarzmienie handlowe zniszczy jej swobody polityczne, a jedynym sposobem zapobieżenia, ażeby Polska uniknęła ucisku i zduszenia, jest danie jej dostępu do morza.

„Jakież powinien być ten dostęp? — Geografia i historia wskazują nam na Gdańsk jako na miasto, które powinno być portem Polski. Twierdzi się, że Gdańsk jest miastem niemieckim. Nie zdaje mi się, ażeby ta pretensja opierała się na silnych podstawach historycznych. Gdańsk przez długi okres dziejów znajdował się w rękach Polaków. Znaczna część jego ludności jest polska, a wielu ludzi, którzy w Gdańsku mówią po niemiecku, mówi z polską tym językiem. A jeżeli nie zwrócimy Gdańska Polsce po to, ażeby się stał jej portem, to wolność, którą niby to damy Polsce, będzie tylko wolnością, która odda ją, jakto już było, na łaskę i nielaskę Niemiec.

„Jeżeli zdamy Polskę na łaskę Niemiec, to pozabawimy się jednego z najgłówniejszych czynników, mogących zabezpieczyć pokój Europie i zapobiedz nowemu atakowi Prus na Europę wschodnią“.

Jak wynika zatem z mowy posła angielskiego od zwrócenia Gdańska Polsce zależy nie tylko pomyślność Polski, ale także pokój europejski.

ze starego, prastarego gniazda wyszli i to świecie rozłutali się jakoś.

Synów miał ostatni dziedzic kilku; poszło to, jakby tem wiatr pomiótł, tam, sam, nie wybierając wielce, a całą fortunę w węzłkach niesąc. Ale córka jedna była Felcia. Tę, gdy się krewnej na opiekę do Prus dostawa, Niemiec jeden upodobał wielce, a że był młody, przystojny, pracowity, i proceder kupiecki dość mu zysków czynił, wyszła za niego dziewczynina, nad czem stary pan starego dworu, teraz na łaskawym chlebie u krewniaków, aż gdzieś w ziemi krakowskiej siedzący, długo bolał skrycie.

Co do Felci, ta była szczęśliwą.

Takie to tam i szczęście! — ~~nie~~ młody stary pan, pałac długą fajkę i kiwając głową, Postąpił z bławatu, a watek pacześny!

Zachmurzył się i mówił: ~~tem~~ wogóle nie lubił, i listy nawet do córki dawał adresować komu innemu, żeby własną ręką nie stwierdzać zaimczenia się rodu. Co do zięcia, tego stałe „szwabem“ lubi „kupeczykiem“ nazywał, a gdy mu z biegiem czasu dwóch wnuków przybyło.

Tem gorzej! — mawiał — tem gorzej! Lepiej żeby to zgasło, niż ma marcieć.

## Gdańsk musi być nasz!

Pod tem hasłem odbyły się dnia 9. marca b. r. w całej Polsce wiece, pochody i zgromadzenia, manifestujące wolę narodu polskiego i pragnienie odzyskania zrabowanego ongi Polsce Gdańska. Jak w innych miastach, tak też i w Krakowie odbył się olbrzymi pochód z Rynku pod pomnik grunwaldzki, gdzie po wysłuchaniu przemówień lud krakowski powziął następującą rezolucyą, adresowaną do premiera Paderewskiego:

„Lud krakowski, zgromadzony w dniu 9 marca b. r. u stóp pomnika zwycięscy Prusaków, Władysława Jagielly, móa aszczyt prosić Pana o interwencyę przed kongresem pokojowym w sprawie zwrotu naszego staro jedynego portu Gdańska i naszego odwiecznego wybrzeża bałtyckiego, którego ludność polska przeciwstawiała się przez długie wieki wszystkim wysiłkom germanizatorów. Wybrzeże gdańskie nie może być oderwane od Polski nie dotykając uczuć milionów Polaków, ni wielkich zasad demokratycznych, głoszonych przez mocarstwa zachodu. **Gdańsk musi należeć do Polski!**“

## Jak uniknąć tyfusu plamistego.

Straszne nieszczęścia, bracia mili, sypią się ze wszystkich stron na nieszczęśliwą Polskę; do tylu wrogów zewnętrznych pragnących rozszarpać ciało nieszczęśliwej naszej Polski na kawalki, mamy obecnie jeszcze ednego straszego wroga wewnętrznego jeszcze jednego straszego wroga wewnętrznego choroba, najzaraźliwszą ze wszystkich, a jest nim tyfus plamisty czyli wysypkowy.

Szerzy się obecnie we wszystkich okolicach kraju naszego, wywołuje straszną śmiertelność, grozi wprost wyludnieniem naszego kraju i straszną katastrofą, gdy dostanie się do naszej młodo-

I rzeczywiście, zaczęło się jakoś na zgaśnięcie mieć, bo chłopaczki były del'katne i wafle, czem się matka nie mało trapiła.

— Chłopaczki moje biedne — pisała do krewniaków w Krakowskie — nie mają tego powietrza, jakim oddycha wasza droga dziatwa! Nie mają zapachu pól, nie mają łąk, żeby biegać po nich, nie mają zapachu lasów, rosy, kwiatów, nie mają słońca waszego, coby ich krzepiło...

— Jak myślisz? — rzekł gospodarz po liście tym do żony. — Możeby tych tam małców Felci, na wakacje wziąć?

— A może!

Ale stary pan oburknał się na to.

— Jak tak — mówi — jak mi tu sprowadzić chcecie tych szwabów, to ja się zawczasu wynoszę!

Nie wyniósł się jednak. Miał tu wygodę, czuł serce, a nadewszystko tę atmosferę obywatelskiego życia, od której późno mu było odwykać. Tu jeszcze mógł, na ganku stanawszy, huknąć na całe gardło: „Zajrzegaj!“ tak, że echo, po trzykroć od węglów, stodoly odbite, aż u lamusa gdzieś cichło. Tu chłop, przechodzący mimo dworu, czapkę jesz-

czanej armii polskiej. Strzeżcie się tego tyfusu plamistego, bo zarażą się żony i dzieci wasze i Polska zostanie bez ludzi.

Jest on szczególnie niebezpieczny dla ludzi starszych, już osłabionych i wyczerpanych po latach 50, którzy po największej części umierają.

A co najskuteczniej broni od tej strasznej zarazy? Oto, moi drodzy, wzorowa czystość naszego ciała, bielizny, odzieży, mieszkania i pokarmów. Czystość i porządek nadewszystko. Musimy być czyści jak szkło, musimy zerwać z dawnym niechlujstwem, które jest źródłem wszelakich chorób, stanowiących tak ciężką klęskę ludu polskiego.

Gdy byłem teraz parę dni na wsi, doznałem bardzo smutnych i przygnębiających wrażeń, bo oto widziałem, jak lud nasz chodzi w brudnej zapchlonej bieliźnie, jak łóżka roją się od pluskiew, jak dzieci, kwiat i przyszłość narodu, mają zawsze nie głowy, a powietrze w brudnej chacie jest stęchłe i duszne.

Zimą czy latem trzeba wietrzyć nasze mieszkanie, by wchodziło tam świeże powietrze i zagładało życiodajne i zdrowodajne słońce, które na n daje siły i orzeźwia naszą duszę! Wszak świętym obowiązkiem rodziców jest wychowywać dzieci we wzorowej czystości, często je kąpać, myć gorącą wodą z mydłem i często zmieniać bieliznę. Bez tej czystości dziecko się wam nie wychowa, skóra pokryje się krostami, wrzodami, dostanie rozmaitych chorób, a jak teraz tyfusu plamistego. W tym brudzie jest jego główne źródło, bo zarazki lubią właśnie brud, ciemności i wilgoć. Słońce zabija je, dlatego to, moi mili, czystość i słońce to zdrowie. Nie żałujcie mydła, staniało ono już obecnie, i szorujcie sobie często ręce gorącą wodą z mydłem, zwłaszcza przed jedzeniem. Brudną ręką przynosi wiele chorób. Dowiedli tego uczeni doktorzy.

A dalej trzeba tępić wszystkimi środkami wstrętne robactwo, jak pchły, pluskwy i wszy, któ-

rze zdejmował, czy był kto, czy nie był na ganku. Tu, co niedziela, siadywał w kolatorskiej ławce, gdzie mu gospodarz, jako starszemu wiekiem, przy kobietach miejsca ustępował, tu wreszcie miał swoją sławną wyżlicę „Czajkę“; i nie mniej sławną strzelbę „porucznikówkę“, z której sobie lubił czasem do wron puknąć. Słowem, tu jeszcze pod nogami grunt czuł, był obywatelem.

Nie wyniósł się tedy.. A choć się zżymał, kiedy listy, układające podróż chłopców, zaczęły gęściej latać, choć zamknął się, gdy konie po dzieci na stację szły, przecież posłyszawszy, jak wracająca najtyczanka zaturkotała na podbrukowaniu, a Wojciech z bata palnął — wyszedł z fajką na ganek, a że był ogromnego wzrosu, chłopcom się przez głowy gospodarzy i domowników przyglądał.

Raźne to było, jak iskierki, ruchawe, eleganckie, opięte, ale zmizerowane bardzo. Twarzyczki bledziutkie, jasnowłose główki, ciała szczupłe, rączyny i nożenta cienkie — ot, chuderka takie.

W ganku gospodarz uściskał ich serdecznie, gospodyni takż, czem dzieci, jakby przestraszone nieco kłaniały się na wszystkie strony, od rodziców widać pięknie wyuczone, jak z nut, szczebiocąc jeden przez drugiego:

re przenoszą przez ukąszenie cirobę zaraźliwą z ludzi chorych na zdrowych. Czyni to nielawowicie wesz gnieźdząca się we włosach i w ciepłych fałdach naszego ubrania. Dla tego musimy wypowiedzieć śmiertelną walkę temu wstrętnemu pasorzytowi, towarzyszkowi brudu i nieczystości, tępić go wszelkimi środkami. Jeżeli się pokazuje na głowie, należy włosy krótko przystryc i wysmarować na noc głowę natą pól na pól z oliwą. Trzeba tylko z daleka trzymać się od ognia, od świecy i lampy. Bardzo również skutecznym na wszy jest roztwór sabadilli w occie, który dostaniecie w każdej aptece. Na guby najlepiej jest wymywać głowę czystym octem. Na policzki najlepszym środkiem jest czystość i proszek perski. Szpary w łózkach drewnianych, w których gnieźdzą się pluskwy, trzeba często wymywać gorącą wodą z szarem mydłem. Trzeba także utrzymywać we wzorowej czystości usta i zęby. Kupcie sobie w aptece boraksu, jest to tani środek, weźcie łyżeczkę na szklankę wody zelniej i płuczcie sobie dobrze usta dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Zęby sobie i dzieciom myćcie szczoteczką.

Nie palcie tytoniu, nie pijcie wódki, bo napoje gorące i tytoń szkodzą człowiekowi, a tak marnowanie pieniędzy wydać lepiej na pożywne jado, mięso, mleko, herbatę. Niedostateczne odżywienie się usposabia człowieka do wielu chorób.

Gdy, czego Boże broń, dostaniecie gorączki i krost na całym ciele, nie słuchajcie głupich znachorów i wydrwigroszów, ale wezwijcie zaraz doktora! Bo to właśnie tyfus plamisty tak się objawia. Najlepiej udać się zaraz do szpitala, gdzie jest dobra opieka i nie zaraża się drugich. Słuchajcie tych rad, a dobrze na tem wyjdziecie.

Dr. Stanisław Chodecki.

- Guten Tag lieber Onkel!
- Guten Tag liebe Tante!
- Tfu! — dało się słyszeć w tem miejscu energiczne splunięcie starego pana, w chwili właśnie, kiedy starszy z chłopiąt, siedmiolatek, recytował w powietrze, nie wiedząc właściwie do kogo się zwrócić:
- Guten Tag liebster Gross Papa!

Służka parskala w garście śmiechem za plecami państwa. Te małe, pięknie ubrane i rezolutne paniczki zupełnie jej się wydały podobnymi do tych, nieprzymierzając, małek uczonek, które miedzwiednik na ramieniu nosi. Słyszane rzeczy, żeby zaś takie bębny po niemiecku mówiły, jak te stare kolonisty z Ręczaju?

Ale gospodarz i gospodyni zachwyceni byli dziećmi. Ich bystre, inteligentne twarzyczki, ich siwłość, ich dobre ułożenie, ich obycie się z ludźmi, wszystko to podobało im się niezmiernie. Nawet ich subtelność chwytala za serce, takie to było przejryste, takie proszące się słońca i opieki. Dobre dzieci obsługiły chłopów dokoła, dotykając ich pięknie skrojonych kurtczek, zreczynych kapelusików, torbek podróżnych, a nadewszystko reka-

## Olbrzymi wiec polski w Nowym Yorku.

W chwili, gdy obywatele — dr... spieszyli po raz pierwszy do urn wyborczych... wybrania posłów do sejmu ustawodawczego, rodacy nasi za oceanem zmanifestowali tę wielką chwilę i nierozwalną łączność swoją z krajem w sposób prawdziwie imponujący.

Oto, na wezwanie, wystosowane do całego wychoźstwa polskiego w Ameryce przez utworzony w roku 1918, na sejmie w Detroit „Wydział narodowy polski w Ameryce“, odbył się dnia 26 stycznia b. r. w wielkiej sali zbrojowni 71-go pułku piechoty w Nowym Yorku, olbrzymi wiec polski.

O ogromie tego zebrania świadczyć może to że pomimo ustawienia w olbrzymiej sali, wystarczającej na ćwiczenia całego pułku, 14.000 krzeseł, nie tylko, że wszystkie miejsca były zajęte, ale nawet w przejściach i na galeriach panował taki ścisk, iż w końcu musiano zamknąć wrota sali, a kilka tysięcy osób pozostało na dworze. Jak obliczają przeszło 20 tysięcy osób wcisnęło się do sali.

Sala przybrana była w sztandary amerykańskie, polskie i sprzymierzeńców. Po obu stronach portretu prezydenta Wilsona zawieszono dwa olbrzymie obrazy symboliczne artystów polskich: pp. Władysława Bondy i Witolda Gordona.

Zebranie otworzył wiceprezes wydziału narodowego, dr Bronisław Smykowski z Nowego Jorku, przedstawiając zebranim prezesa Wydziału narodowego i komitetu do spraw polskich w Stanach Zjednoczonych, p. Jana Smulskiego z Chicago.

W przemówieniu swem dr Smykowski zaznaczył wielkie zasługi, położone dla sprawy polskiej przez Smulskiego, „człowieka — jak mówił — który hojnie szafował swą energią, duszą i środkami materialnymi dla sprawy naszej; człowieka, który był prawą ręką p. Paderewskiego w ciągu ostatnich trzech lat i któ-

wiczek, których nie nosiły jeszcze same. O witaniu rzecz prosta, nie było na teraz mowy; rozpoznawały dopiero. Jedną tylko trzechieletnią dziewczynką, nastawiwszy do pocałunku rozchylone usta, dreptała, od jednego do drugiego, zadzierając jasną główkę i obnosząc „buzi“.

Jak wody! jak wody, tak to dziecko buzi daje! Nic nie żaluje! — woda! zachwyceni... pragnąc choć część rozważnej uwagi zwrócić na swoją pieczętkę.

Ale stary pan, we drzwiach za wszystkimi stojący, nie zrobił kroku naprzód, tylko pytał, fajkę i dmuchając w wąsy, patrzył na maćków i brwi siwych zsunętych, krzaczastych.

No, jakże wuj! — zwrócił się do niego i wo gospodarz. — Jakże się wujowi chłopaki wy-dają? Zuchy, co? Taką drogę i sami pozabyl!

At! — machnął ręką zapytany — wuj! ich, jak lalki w pud... to i przyjechał.

No, ale la... chłopaki? s... w-łożone?

Niemczaki! — odwrócił się do starszego pana i odawszy wargi, rękę tylko wyciągnął do poz...

... p. Paderewski powierzył przed wyjazdem do  
brało ostatnie swe słowa do ludu amerykańskiego“.

Przyjęty owacyjnie p. Smulski odczytał serdeczny  
ogram wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, To-  
masza R. Marshalla, życzący „ziszczania się w tym ro-  
ku tęsknot bohaterskiego i wolność miłującego naro-  
du — tęsknot, któreby dojrzały w piękne owoce“.

Przemawiali następnie: senator p. Cormick, ze  
stanu Illinois, wicegubernator stanu Connecticut, p. C.  
Wilson i dyrektor wojskowego oddziału Czerwone-  
go Krzyża, p. Rodgers.

Po mowach tych wysłuchano pięknego śpiewu  
panny Ewy Didurówny, która odśpiewała hymn ame-  
rykański i ojca jej, członka opery nowojorskiej, p. A-  
dama Didura, który zaintonował „Jeszcze Polska nie  
zginęła“. Śpiew ten podchwycili wnet zebrani i obrzy-  
miała bala zadziwała od głosów wielotysięcznego tłumu.

Nadprogramowem było przemówienie posła no-  
wojorskiego do kongresu Stanów Zjednoczonych, Wło-  
dka majora Fiorello La Guardia, który goworcił wła-  
nie z frontu i zjawił się na sali w mundurze lotnika  
armii amerykańskiej.

Serdeczną mowę jego, zakończoną okrzykiem w  
języku polskim „Jeszcze Polska nie zginęła!“ przyjęto  
gorącymi oklaskami.

Gdy orkiestra 71-go pułku piechoty grała na-  
stępnie „Wieniec pieśni polskich“, na sali odbyła się  
składka na rzecz głodnych w Polsce, która przyniosła  
23 091 dol. 43 centy, t. j. bez mała 100.000 franków.  
Ostatni przemówił pierwszy poseł polski do kongresu  
Stanów Zjednoczonych, p. Jan C. Kleczka.

Młodego i dzielnego posła przyjęli zebrani burzą  
oklasków, które potęgowały się w miarę jak mówił,  
gdy się okazało, że choć urodzony w Ameryce, nie  
tylko, że nie zapominał mowy ojców, ale przemawia  
nią płynnie, jak Polak rodowity.

Po przemówieniu temu p. Jan Smulski odczytał  
szereg rezolucyj, które wiecownicy przyjęli jedno-  
myślnie. Końcowy następ jednej z tych rezolucyj brzmi:

„Wzania chłopcom, których w tej chwili właśnie go-  
spodyni serdecznym głosem, chcąc zatrzeć wraże-  
nie i drzwi pokoju swego zamknął.

— Jakże ci na imię, Kochanie? — spytała go-  
spodyni serdecznym głosem, chcąc zatrzeć wraże-  
nie tego powitania.

Okazało się, że chłopiec niebardzo wie, o co  
go pytają. Powszechne zdziwienie. Więc nie umie  
po polsku? Coś nie coś umie, ale nie tyle, żeby się  
rozmówić. Umie pacierz, umie nazwać ziemię i  
wieś, w której się urodziła matka, umie nawet wy-  
mówić nazwisko jej paucęskie, nazwisko dziadka.  
Ale i to wszystko kaleczy... Jakże? Mama cały  
dzień w sklepie, ojciec w kantorze, a służąca  
Niemka.

Tak i tak dowiedziano się nareszcie, że star-  
szemu na imię Gustaw, a młodszemu Henryk. Imio-  
na te przyjęto do wiadomości, ale się nim jakoś  
nie posługiwano.

Natomiast przyłgnęła do nich szczerlnie i od-  
razu nazwa, nadana przez dziadka: „Niemczaki“.

Dzieci chwyciły to pierwsze, za dziećmi słu-  
żba, gospodarze też jakoś to przyjęli, dość, że w

„Ządamy połączenia Galicyi i Wielkopolski, bę-  
dącej kolebką naszego narodu i obu Śląsków z kon-  
gresowem Królestwem, w którym dziś znajduje się  
siedziba rządu polskiego. Ządamy zwrotu  
go portu gdańskiego, leżącego u ujścia polskiej rzeki  
Wisły. Ządamy utworzenia z tych rozdzielonych części  
naszego kraju, jednego niepodległego państwa pol-  
skiego.

„Nie pragniemy ziem tych gwoli politycznemu  
lub terytoryalnemu zwiększeniu granic, ale dlatego je-  
dynie, by narodowi polskiemu dana była możność sta-  
nowienia o własnych losach i pracowania nad rozwo-  
jem własnego państwa, mającego być członkiem wiel-  
kiej ligi narodów.

„Ządamy również natychmiastowego uznania rzą-  
du polskiego, utworzonego przez Paderewskiego w for-  
mie koalicyjnej, za zgodą z Janem Pilsudskim.

„Ządamy, by rządowi temu udzielono pożyczki,  
zawartej na podstawie finansowej i narodowej odpo-  
wiedzialności, bo Polska nie jałmużny pragnie.

„Ządamy odzieży, rynsztunku i amunicji dla żoł-  
nierzy polskich, którzy się starają przywrócić ład w  
w kraju i bronią ludność przed niesforemami hordami  
niemieckich i rosyjskich jenców wojennych i przed te-  
rorem bolszewików.

„Dziś z portu nowojorskiego wypłynął okręt  
„Westward Ho“, naładowany za staraniem i ze skła-  
dek Polaków amerykańskich i ich żydowskich przyja-  
ciół. Ładunek tego statku, to żywność i odzież, która  
ma być rozdana bezstronnie między polską i żydowską  
ludność Polski. Ządamy zatem dla parowca tego o-  
chrony i pomocy, by jaknajprędzej dopłynąć mógł do  
Gdańska, oraz aby ładunek ten dostał się z Gdańska  
do wnętrza Polski.

„Z największej tej ze wszystkich rzeczpospolitych  
podnosi się jednomyślny głos patriotyczny obywateli  
amerykańskich, polskiego pochodzenia, głos tak silny,  
że musi się odbić echem aż u drugich wybrzeży A-  
tlantyku: „Niechaj powstanie państwo polskie, tak

całym dworze, ba, we wsi nikt chłopców nie na-  
zywał inaczej:

Niemczaki, na obiad!

Niemczaki, chcecie mleka?

Niemczaki, spać!

Prawie też, że i nie było o co więcej wołać.  
Chłopaczki były karne, łagodne, uprzejme, wesołe,  
a tak się pilnowały wzajem we wszelkim porządku,  
jakby tego i bona lepiej nie zrobiła. To też nazwa  
„Niemczaki“ nie miała w sobie nic wzgardliwego,  
ni cnieprzyjaznego. Raz wraz owszem powtarzano  
domowym dzieciom:

Patrzcie, jakże to Niemczaki mają czyste  
ręce! Widzicie, jak to starszy Niemczak młodsze-  
mu nosek obciera? Patrzcie, jakie Niemczaki zgo-  
dne, jak się nie biją, nie kłóca! Czemu to wy nie je-  
steście tak, jak Niemczaki, posłuszne i grzeczne?

Chłopcy też do tej nazwy jakoś przywykli,  
tak do nich, jak skóra przyrosła.

(Dokończenie nastąpi.)

awiedliwe i wolne i liberalne, nie uznające różnic rasowych, ni religijnych, przyznające wszystkim obywatelom te same prawa i dające im tę samą możność rozwoju, jak te nasze ukochane i chwały pełne Stany Zjednoczone“.

## Na progu

*Nie patrzmy wstecz! Bo co się spełniło  
Jest jeno ziarnem pod zasiew przyszłości!  
Mogila rośnie jeszcze za mogiłą,  
Poległych świeże wszcz bieleją kości*

*Jeszcze w pożarach polska ziemia stoi,  
I miecz polyska błyszczący nad głową,  
Ale — otwartych szeroko podwoi  
Wolności — żadna dłoń nie przywrze znów!*

*Póki nam w sercach zapal męstwa płynie  
Póki tchu w piersiach i kropla krwi w żyłach,  
Walczyć będziemy w ostatniej godzinie  
Broniąc się nawet na naszych mogiłach!*

*Twardo stoimy z jasnym obliczem,  
Czekamy ufnie na ludy olbrzymie  
Wierząc, że znów rozjarzy się mleczem  
Dawnej wielkości — Twoje, Polsko imię!*

Kazimierz Bukowski.

## O czem radził Sejm w ubiegłym tygodniu?

W tygodniu ubiegłym sejm walny w Warszawie, zajmował się dwiema przedewszystkiem najdonioślejszemi i najbardziej palącemi sprawami. Pierwszą z nich, to już uchwalony pobór sześciu roczników, drugą to

### kwestya poprawy bytu materialnego służby folwarcznej

oraz regulowanie stosunków pomiędzy służbą dworską a właścicielami ziemskimi.

Posłowie domagali się, aby rząd przedłożył ustawę, określającą warunki pracy na roli i wynagrodzenia za nią, sposób zażegnania strajków rolnych, aby wprowadził natychmiast inspektoraty pracy w rolnictwie, aby wydelegował komisye rozjemcze tam, gdzie strajki bezrolnych pracowników trwają.

Posłowie przytem wyliczali krzywdy i nadużycia, spotykają służbę folwarczną ze strony skierowanego przeciw niej wojska i żandarmeryi, zaznaczając przytem, że

### SPRAWA SŁUŻBY DWORSKIEJ MUSI BYC UREGULOWANA PRZED WIOSNĄ.

Posłowie stwierdzili ponadto, iż robotnicy rolni w Polsce nie dążą do anarchii w kraju, lecz przeciwnie, chcą omi ładu i porządku, oczekują poprawy bytu swego od sejmu.

Na te wszystkie żale i żądania, odpowiedział minister pracy Iwanowski, który wyraził radość z tego

powodu, iż rząd pracował właśnie pilnie nad usunięciem wszystkich podniesionych przez posłów bolączek i że w najbliższym już czasie będzie mógł przedłożyć sejmowi odpowiednie ustawy, normujące i polepszające byt pracowników bezrolnych.

Ze słów ministra wynika, że

### INSPEKTORATY PRACY,

które miały czuwać narazie nad pracą w przemyśle, będą rozciągnięte także na rolnictwo. Pracownicy rolni otrzymają też

### KASY CHORYCH,

które im będą spieszyć z pomocą w razie choroby. Ubezpieczone będą

### KOMISYE ROZJEMCZE,

na wypadek zatargów robotników rolnych z ziemianami, a wyreki tych komisji będą miały moc prawną. Powstanie

### KOMITET ROLNICZO-ROBOTNICZY,

który będzie spełniał przy rządzie rolę instytucji doradczej, tak, że rząd o położeniu robotników rolnych będzie zawsze dobrze i bezstronnie poinformowany. Opracowany też już został

### STATUT NORMALNY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SŁUŻBY FOLWARCZNEJ.

Na mocy tego statutu ma już powstać kilkanaście związków zawodowych służby folwarcznej, od których przyszła prośba do władz o zatwierdzenie. W związkach tych robotnicy rolni sami będą czuwać i pracować nad poprawą swej doli. Utworzono już

### SPECYALNY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY,

który będzie ułatwiał robotnikom znalezienie pracy na roli. Już 36 takich biur jest czynnych.

Co się tyczy zatargów pomiędzy robotnikami a ziemianami, to wyrok komisji rozjemczych, w których i robotnicy będą mieli głos, ma być obowiązujący dla obu stron. Na wypadek, gdyby która strona wyroku nie usłuchała, gdyby np. ziemianin nie chciał robotnikom płacić tyle, ile nakazał wyrok, to ziemiańcom grożą wysokie kary. Rząd może im nawet skonfiskować majątek ziemski. Rzecz oczywista, że za nieposłuszeństwo wyroków grozić będą także kary i pracownikom rolnym, bo ziemia musi być obsiana i ten, z którego przyczyny obsianie nie nastąpiło, godzien jest kary.

Jak z powyższego widzimy, rząd bardzo energicznie pracuje nad poprawą doli robotnika rolnego i unormowaniu pracy na roli.

### Przymusowe wydzierżawianie ziem, leżących odlegiem.

I tą sprawą zajmował się w tygodniu ubiegłym sejm warszawski. W sprawie tej uchwalono nawet ustawę, która postanawia między innymi, że właściciele i posiadacze odlegiem leżących, a zdatnych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby mające grunta takie pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, obowiązani są, o ile uprawy sami uskutecznić nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, w braku zaś kandydatów tej kategorii innym rolnikom. Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy, albo mieć możność nabycia ich we właściwym czasie. Przepis ten

nie dotyczy ałoi posiadaczy ziemi w ogólnym obszarze poniżej 50 morgów.

Ustawa ta jest bardzo mądra i potrzebna, bo zdatąją się wypadki, że niektórzy ziemianie unyśl- nie nie uprawiają majątków rolnych i przemieniają je w pustkowie o charakterze pierwotnym, albo też grunta swoje wydzierzawiają okolicznej ludności, łaknącej ziemi, po cenach lichwiarskich. W ten sposób dokonywa się u nas z jednej strony szalona zniżka ku tury rolnej, marnuje się ziemia orn, wynika szkoda dla aprowizacyi kraju. Równocześnie rozwija się niezczem niepohamowana lichwa rolna. Tym stosunkom ustawa właśnie ku ogólnej korzyści ołożv kres.

## Przymusowa pożyczka i stemplowanie pieniędzy w Polsce.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu przyjęta została w pierwszym czytaniu ustawa o przymusowej pożyczce i ostemplowaniu banknotów.

Stemplowanie banknotów zarządzane zostało w tym celu, aby uniemożliwić do Polski napływ papierowego pieniądza z Niemiec lub Austrii. Ponieważ w papierowych pieniądzech wyraża się dług tych państw, przeto Austriya i Niemcy mogliby zalać papierowemi koronami lub markami Polskę, a w takim razie skarb państwa polskiego byłby poszkodowany, bo musiałby za te papiery płacić swoją monetą, mającą wartość sła.

Dług, ciężący na papierowych pieniądzech, zamiast Austrii lub Niemiec płaciłaby w takim razie Polska, a to byłoby niesprawiedliwe i krzywdzące. Stempel polski, położony na papierowych markach, rublach i koronach uchroni państwo polskie od szkód, bo będzie on świadczył, że pieniądze te w chwili stemplowania znajdują się w kraju, że liczba ich nie została sztucznie przez Niemców, Austryaków lub Czechów pomnożona.

Dlaczego państwo polskie chce naprowadzić przymusową pożyczkę — zrozumieć łatwo. Państwo polskie potrzebuje gwałtownie pieniędzy; wszak tyle ma zadań ciężkich przed sobą, a dobrowolne podpisywanie pożyczki państwowej nie idzie tak, jakby należało. Ludzie chowają pieniądze po kuferekach zamiast pożyczyc je w tej ciężkiej chwili, na wysoki zresztą procent, państwu. Ale tego państwo nie ma innego środka, jak tylko przymus.

Po uchwaleniu ustawy, o której mowa, każdy posiadacz pieniędzy papierowych w koronach, markach lub rublach, będzie musiał przedłożyć je do ostemplowania. Kto zgłosi więcej niż 5000 marek, więcej niż 2400 rubli, albo więcej niż 6000 koron, ten otrzyma połowę wniesionej sumy w ostemplowanych już banknotach, drugą zaś połowę w asygnatach skarbowych z przypadającym za czas do dnia 1 listopada r. b. procentem, licząc po 5 od sta. Asygnaty te będą również spełniały rolę pieniądza, bo będzie można nimi spłacać wszelkie zobowiązania.

Każdy obowiązuje będzie w okresie dwu tygodni złożyć swe banknoty do ostemplowania w jednej instytucji. Każdy banknot otrzyma wtedy stempel z orłem polskim i z napisem: „podatek państwowy zapłacony“, bo od znajdującej się na ziemiach polskich gotówki pobierany będzie jednorazowy podatek w wysokości

1 procentu. Kto nie odda wszystkich swych banknotów do ostemplowania w oznaczonym czasie, ten je straci, bo bez stempla utracą one swoją wartość, a w razie pojawienia się ich będą konfiskowane.

Ponieważ ogólna suma drobnych biletów papierowych, opiewających na pół marki, 1 markę i 2 marki; 1 koronę, 2 korony i 1 rubla stosunkowo jest nieznaczną, tych drobnych odcinków przedkładać do ostemplowania nie potrzeba; będą one miały nadal prawo obiegu u nas także i bez stempla

## Niemcy patryotami polskimi.

W sejmie wolnym w Warszawie zasiada, jak wiadomo, wśród posłów Polaków i żydów także przedstawiciel Niemców od lat dziesiątków osiadłych w Polsce, poseł Stiekermann.

Otóż ów poseł Stiekermann złożył w sejmie, w tygodniu ubiegłym, w imieniu mieszkańców Polski pochodzenia niemieckiego patryotyczne oświadczenie, stwierdzające, iż Niemcy urodzeni i osiedli w Polsce uważają kraj nasz za swą własną ojczyznę i że dla tej ojczyzny pragną wespół z Polakami rdzennymi zgodnie pracować i ponosić ofiary.

My, obywatele pochodzenia niemieckiego — mówił ów poseł — uważamy Polskę za naszą ojczyznę, albowiem tu jesteśmy urodzeni, tu spędziliśmy naszą młodość i z ziemią tutejszą jesteśmy związani całym naszym myśleniem. Cały nasz nastrój duchowy jest zupełnie inny, niż Niemców zagranicznych. Wszystkie nasze siły moralne czerpiemy z tej naszej ziemi ojczystej, tylko tu jesteśmy zupełnie swobodni i dlatego chętnie poniesiemy wszystkie ofiary dla dobra państwa. I mienie i życie gotowi jesteśmy oddać, aby i z naszej strony przyczynić się do stworzenia silnej i potężnej Polski. Tylko jednego musimy żądać, a mianowicie, aby nam pozostawiono w szkole, domu i kościele nasz język rodowity, w którym się porozumiewamy od urodzenia i z którym także chcemy umrzeć.

W tem miejscu mowca wyliczył szereg zadań ludności niemieckiej, odnoszących się do polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zaznaczył, że żąda polityki zewnętrznej, któraby dała Polsce możność życia w dobrych stosunkach z wszystkimi państwami. Uznał sejm za najwyższą władzę rządową i domagał się najdalej idących reform na korzyść warstw robotniczych.

## Ogólny przegląd polityczny.

### O GDAŃSK.

W ubiegłą niedzielę 9 b. m. odbywały się w całej Polsce wielkie manifestacye na rzecz przyłączenia Gdańska do państwa polskiego. Chodzi o to, aby przekonać koalicję i Wilsona, że Gdańsk Polsce się bezwarunkowo należy. Był on przez paręset lat jednym z najwierniejszych polskiej ojczyźnie miast. Przeciwno przyłączeniu do Prus stosował tak samo, jak Lwów przeciw przyłączeniu do Austrii. Polska nie posiadając Gdańska, nie byłaby państwem żywotnem. Powiedział to nawet Bismark przed laty, że państwo polskie, gdyby, i



stała, musiałoby się domagać Gdańska, który jest mu więcej potrzebny, aniżeli Poznań.

Nie może więc rozstrzygać fakt, że obecnie większa część ludności Gdańska jest niemiecką. Dawniejsi Gdańszczanie byli także w większości pochodzenia niemieckiego, a pomimo tego uważali się za wiernych synów polskiej Rzeczypospolitej. O ile można wnioskować z prywatnych sprawozdań, to znaczna większość kupiectwa gdańskiego po cichu życzy sobie przyłączenia do Polski, a to ze względu na interes handlowe. Kupcy gdańscy wiedzą, że polski Gdańsk stanie się wielkim portem światowym i będzie miał do ponoszenia znacznie mniej ciężarów, aniżeli gdyby pozostał przy Niemcach. Manifestacje na rzecz Gdańska wypadły w całej Polsce imponujące.

### PIŁSUDSKI DO CLEMENCEAU.

Naczelnik państwa wystosował do prezydenta ministrów francuskich p. Clemenceau (Klemanso) odpowiedź na pismo tegoż, uznające w imieniu Francji państwo polski. Piłsudski dziękuje w swojej odpowiedzi za nowy dowód serdecznych uczuć Francji dla Polski i wyraża przekonanie, że w obecnej chwili najcenniejszym dla całego narodu polskiego dowodem poparcia ze strony Francji byłoby wysłanie do kraju wojsk polskich, znajdujących się we Francji.

### JENERAL BARTHELEMY

Tudzież inni członkowie misji koalicyjnej wyjechali do Paryża, celem zdania sprawy swoim rządom o stanie rzeczy w Polsce. Jest nadzieja, że sprawozdanie gen. Barthelemy znacznie przyczyni się do załatwienia sprawy granic Polski.

### PROPOZYCYE UKRAIŃCÓW

Przed wyjazdem pułkownika Smytła ze Lwowa do Paryża zjawilo się u niego dwóch delegatów ukraińskich i przedłożyli mu następującą propozycję: Albo koalicya uzna linię Sanu za granicę między Polską a Ukrainą, to w takim razie zobowiązuja się Ukraińcy pójść razem z koalicyą i z Polakami przeciw bolszewikom, albo w razie odmowy Ukraińcy połączą się z bolszewikami. Okazuje się z tego, że Ukraińcy już w najbliższym czasie połączą się z bolszewikami, wiedzą oni bowiem dobrze, że ani koalicya, ani Polska, na linię Sanu nigdy się nie zgodzi.

### UKRAIŃSKI MANIFEST.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, że hajdamacki rząd Ukraińców, mający obecnie siedzibę w polskim Stanisławowie, wydał manifest do narodu ukraińskiego, w którym odpiera polskie pretensye do obszarów ukraińskich i wzywa wszystkich obywateli państwa bez różnicy rangi i stanowiska do wstępowania w szeregi armii ukraińskiej. Widocznie ów niby rząd przychodzi do przekonania, że nie ma już nic do stracenia i przygotowuje się przed upadkiem do oporu rozpaczliwego.

### DLACZEGO UKRAIŃCY NIE ZGODZILI SIĘ NA ROZEJM.

Wyjaśnia się obecnie sprawa dlaczego rząd ukraiński nie zgodził się na rozejm z Polakami zaproponowany przez przedstawicieli koalicyi. Stało się tak dlatego, że w razie rozejmu byłoby musieli ukraińcy oddać Borysław pod kontrolę pełnomocników koalicyi. Hajdamaccy panowie ministrowie dopuścili się tam na wielką skalę oszustw z naftą, idących w setki milionów z krzywdą angielskich i francuskich posiadaczy kopalni w Borysławiu. — Otóż oszustwa te byłyby w razie rozejmu wyszły na jaw, ministrowie oszuści byłoby musieli zwracać zrabowane miliony, woleli przeto prowadzić wojnę dalej. Taki jest hajdamacki patryotyzm.

### NA FRONCIE WSCHODNIM

foczą się nieustannie zacięte walki. Ukraińcy rozpoczęli ofensywę na Lwów i na Gródek Jagielloński, zostali jednak odparci. Stanowisk polskich nigdzie przejąć nie zdołali. Bombardowanie Lwowa trwa w dalszym ciągu.

Na Litwie i Białorusi oddziały polskie posuwają się coraz dalej na wschód. Nadeszły mianowicie wiadomości o obsadzeniu takich ważnych miejscowości jak miasta Stonin i Pińsk. Niedaleko już wojskom polskim do granicy, wytkniętej na mapie, komgresowi w Paryżu przedłożonej.

### USTAWA WOJSKOWA UCHWALONA.

Sejm w Warszawie uchwalił w trzecim czytaniu jednogłośnie ustawę o poborze sześciu roczników rekruta. Pobór ma się rozpocząć 15 marca. — więc formowaniu armii polskiej na większą skalę nie już nie stoi na przeszkodzie.

### PADEREWSKI W POZNANIU.

Prezydent ministrów Paderewski wyjechał do Poznania, celem uzyskania od tantejszej Rady Ludowej wydatnej pomocy wojskowej dla Lwowa. Raz bowiem trzeba z hajdamaczyzną jakiś zrobić koniec.

### POWSZECHNA SOCYALIZACYA W ROSYI.

Prezydentka związku kobiet francuskich wystosowała do kongresu pokojowego pismo błagające o pomoc dla kobiet rosyjskich. Proszą one, aby je wybawić z cierpień i wstydu, który czeka tysiące kobiet. Bolszewicki rząd postanowił bowiem upaństwowić wszystkie kobiety od 18 do 25 roku i wydać je prosto na łup prostytutce. Każda kobieta w wyżej wskazanych latach będzie jako własność państwa oddawana przez władze mężczyźnie, który jej zażąda. Do czego to doprowadzi! two zrozumieć. Tak wygląda bolszewicki raj, do którego i u nas wzdychają niektóre zwyrodniałe jednostki. Niech więc kobiety wiedzą co, ich czeka w razie zwycięstwa bolszewizmu. Mają one przejść na wspólną własność podobnie jak ziemia, domy, fabryki, banki, sklepy itd. Wszystko wspólne! tem zaś wspólnem dobrem będą oczywiście zawiadywać nowego typu bolszewickie maty, wyszłe z najniższych społecznych szeregów, wybierając dla siebie najlepsze kąski. Już teraz Trocki wydaje na swoje utrzymanie 300 tysięcy rubli miesięcznie.

## POŁUDNIOWI SŁOWIANIE A WŁOCHY.

Wbrew obradującemu w Paryżu kongresowi pokojowemu zanosi się na nową wojnę a mianowicie między nowym królestwem serbsko-chorwacko-słowackim a Włochami. Włosi dążą mianowicie do zajęcia obu wybrzeży morza Adryatyckiego, a więc do zaboru Istrii, Tryestu, Fiume i Dalmacji. — W krajach tych ludność jest słowiańska i włoskiemu panowaniu poddać się nie chce. Włosi powołują się na tajny traktat zawarty w Londynie przed wstąpieniem Włoch w wojnę. Słowianie ważności tego traktatu uznać nie chcą, zaproponowali więc oddanie sporu pod rozsądzenie Wilsona. Na to nie zgodzili się Włochy. Spór tak się zaostrozył, że 27 lutego otrzymały dzienniki amerykańskie depeszę z Paryża, dymoszącą, że kroki wojenne między Włochami a południowymi Słowianami mogą się lada dzień rozpocząć. Aby temu zapobiedz kongres jest zdecydowany zastosować do obu przeciwników, bojkot ekonomiczny, t. j. odmówić im dostawy węgla i wszelkich środków żywności. Wybuch bowiem nowej wojny byłby katastrofą dla kongresu pokojowego.

## O DŁUGI AUSTRO-WĘGIER.

Kongres pokojowy ma odpowiednio rozdzielić odpowiedzialność za długi Austro-Węgier między nowo powstałe państwa. Czesi jednak oświadczyli na konferencji w Wiedniu, że uchylają się od obowiązku płacenia jakichkolwiek kwot na rzecz procentów od długów austriackich. Wobec tego zdaje się, że kupon marcowy od pożyczek byłego państwa austriackiego nie będzie wypłacony. Rozdział austriacko-węgierskich długów będzie jedną z bardzo trudnych i zawikłanych spraw, które kongres pokojowy będzie musiał jakoś załatwić, trudno bowiem sto miliardów koron przekreślić i do pieca wrzucić. Nietylko zagranicą poniosłaby z tego tytułu ciężkie straty, ale zubożałaby przez to całkowite długi Austro-Węgier, przekreślenie ogromnie także ludność byłej monarchii. Jakiś na to sposób znaleźć się musi.

## Wilson o Polsce.

Jak obecnie donoszą dzienniki delegacja polska w Paryżu udała się dnia 8 lutego do hotelu Murat, celem złożenia podziękowania prezydentowi Wilsonowi, za pomoc, udzieloną przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dla biednych dzieci polskich. Delegacja ofiarowała prezydentowi album, zawierające oryginały wszystkich kart żywnościowych, oraz krótką kronikę wypadków, zaszłych podczas okupacji niemieckiej, oraz kopię dekretu rządu niemieckiego.

## Mowa hr. Zamojskiej.

Hr. Zamojska przemówiła do Wilsona w te słowa: „Przyszliśmy tu, z dalekiej Polski, jako wyraziciele głębokiej wdzięczności setek tysięcy biednych dzieci z różnych stron naszej nieszczęśliwej ojczyzny.

Przez blisko 3 lata, od chwili, kiedy Ameryka, nie zwracając uwagi na własne interesy, weszła do wojny, by zwalczyć brutalność niemiecką, naród nasz wymawiał pańskie nazwisko z uczuciem miłości i wdzięczności. Cierpienia, które naród nasz znośił pod panowa-

nem niemieckim i rosyjskim, były zbyt ciężkie, aby naród nasz nie zrozumiał doniosłości słów pańskich. Jeżeli dziś mamy mocne przekonanie i wiarę w lepszą przyszłość, zawdzięczamy to panu, panie prezydencie. Pan okazał nam poparcie w ciężkich chwilach, które mamy nadzieję, bezpowrotnie minęły. A dziś, dzięki pomocy, którą nam pan życzliwie obiecujesz, Polska oczekuje od przyszłości wielkości i szczęścia.

Pańscy delegaci, panie prezydencie, naocznie się przekonają o rozmiarze biedy i klęsk, w których zagrożona jest nasza ojczyzna. Również się przekonają o szczerości naszych uczuć wdzięczności dla wielkiej Rzeczypospolitej amerykańskiej, która napelnia serca wszystkich Polaków, wszystkich dzieci Polski“.

## Odpowiedź Wilsona.

Prezydent na to odpowiedział:

Jestem bardzo wdzięczny i wzruszony tym dowodem waszej życzliwości. Polska przechodzi straszny kryzys. Wróg ją otacza i ze wszech stron. Codziennie jednak położenie się polepsza, i ja, w miarę sił moich chcę się przyłożyć do tego. Jeżeli mnie powiadacie, że wasi współziomkowie tego odemnie oczekują, jest to wielka odpowiedzialność, która spada na mnie, ale jej się nie lękam, i biorę to na siebie w nadziei, że Polskę oczekują lepsze dni.

## Ostatni dzień Wilsona w Ameryce.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, po krótkim pobycie w Ameryce i załatwieniu tam najpilniejszych spraw państwowych, znajduje się znów w drodze powrotnej na kongres pokojowy do Europy.

Ostatni dzień Wilsona przed wyjazdem do Europy był nadzwyczaj urozmaicony. Od 8 rano Wilson przyjął mowa kolejno członków rządu, wysokich urzędników ministerstw i wiele osobistości parlamentarnych. — W południe wziął udział w zamknięciu prac parlamentu amerykańskiego, zwanego kongresem. Następnie powrócił do Białego domu, czyli swojej siedziby, w której urządzuje, gdzie przez 2 godziny podpisywał liczne nowe prawa, uchwalone przez Izby w ciągu ostatnich sesji, poczem pod koniec dnia opuścił Waszyngton specjalnym pociągiem, udając się do Nowego Jorku. Przybywszy tam, Wilson wygłosił wieczorem wielką mowę w sprawie Ligi narodów. Jakkolwiek sala w której Wilson przemawiał, ma 3 tysiące miejsc, przeszło 100 tysięcy osób nadprogramowo starało się uzyskać możność wzięcia udziału w tym pamiętnym wiecu.

Ludność, która śledziła z zainteresowaniem postępy prac w sprawie Ligi narodów, nie omieszkała zgotować pełnego zapadu przyjęcia Wilsonowi, towarzysząc mu tłumnie, gdy udawał się do gmachu opery, a potem do portu, ażeby wsiąść na okręt „George Washington“ wyruszający do Europy. Wszystkie statki były oświetlone i towarzyszyły okrętowi prezydenta aż na pełne morze.

Na pożegnanie rozlegały się z nad brzegu dźwięki orkiestr i strzały armatnie. Tak oto uroczyste żegnali obywatele amerykańscy głowę swego państwa.

## Czesi palili żywcem jeńców polskich.

Czesi postępowali sobie na okupowanym przez nich Śląsku jak dzieci, nieokiełzani barbarzyńcy. Dodaj

szczał się oni takich bestyjalstw, iż wykreślają je one starowczo z liczby narodów cywilizowanych i rzucają cież hańby na cały naród czeski.

Podobnie polskiego Bryi otrzymał świeżo od swego brasa, walczącego na froncie czeskim, fotografie jeńców polskich, których żołdacy czescy spalili, obławszy ich przedtem benzyną. Inne fotografie przedstawiają jeńców polskich, których Czesi obnażywali, oblewali na mrozie wodą i zawiecali w ten sposób w śniegu lodu, skazując ich na powolne konanie! Najdziksze nawet bestye ludzkie nie zdobyłyby się na większe w okrucieństwie wyrafinowanie.

Nawet uczciwsze pisma czeskie oburzają się z powodu barbarzyństw czeskich i głośno je piętnują. Czeskie „Pravo Lidu“ naprzykład stwierdza, że w Cieszyńskim odgrywały się jeszcze okropniejsze sceny, aniżeli w niemieckich obszarach Czech i na Słowacyzynie, choć i tam dzwiek czeska hulala sobie bez opamiętania.

„Wstrzymajcie się, wołamy — pisze czeskie „Pravo Lidu“ — bo faktem jest, że w cieszyńskim wieszane są cywilne osoby i że dzieją się tam barbarzyństwa“.

Czeskie pismo „Duch Czasu“ wychodzące w Ostrawie pisze:

„Na ziemi cieszyńskiej przyszło do barbarzyństw i przerażających scen mordowania osób cywilnych przez legionistów czesko-słowackich. Potępiamy te straszne wydarzenia, które prawie uważaliśmy za niemożliwe; wszak wojsko nie jest na to, by spełniać rolę kaźni“.

Państwa koalicyjne powinny się o tem wszystkim dowiedzieć i osądzić, czy można tak barbarzyński naród, jak Czesi, dopuszczać do Ligi narodów, która ma być na kongresie pokojowym utworzona. W Lidze tej powinny zasiąść ludy cywilizowane i kulturalne, a Czesi są narodem dzikich barbarzyńców. Dla takich narodów w Lidze narodów nie powinno być miejsca. — Czesi powinni podzielić los Prusaków, którzy również do Ligi dopuszczeni nie będą.

## Straszny wybuch składu amunicji we Lwowie.

Lwów, który i tak przeżywa straszne godziny, wskutek ustawicznego bombardowania go przez Ukraińców, stojących wciąż pod bramami miasta, spotkało w ubiegłym tygodniu wielkie nieszczęście.

We środę mianowicie, w godzinach popołudniowych, wyleciał tam w powietrze magazyn amunicji, jak przypuszczają wskutek podłożenia ognia przez pozostałych w mieście kolejarzy Ukraińców.

Wybuchy pociski jeden po drugim, wywołując zrozumiałe przestrasz i przerażenie ludności. Powoli ulice poczęły się opróżniać, sklepy szybko zamykano, spóźnieni przechodnie kryli się po bramach. Skutkiem gwałtownego pożaru rozgorzała na niebie czerwona kula, otoczona gęstą siatką buchającego dymu.

Natychmiast wyjechała na miejsce miejska straż pożarna wojskowa wraz z licznym oddziałem wojska, aby ugasić pożar i przeszkodzić dalszemu jego szerzeniu się. Mimo gęsto padających pocisków nieprzyjacielskich udało się strażom wkrótce powstrzymać szerzenie się pożaru. W okolicy dworca padały zaś odłamki wybuchających pocisków, nie powodując jednakże większej szkody. W kilku pobliskich dworcach

kamienicach wyleciały skutkiem gwałtownego ciśnienia powietrza szyby. Stojące na szynach kolejowych wagony z amunicją przesunięto natychmiast dalej od miejsca wypadku do hali dworca głównego, który prawie wcale nie ucierpiał, w ten sposób zdołano znaczne ilości amunicji uchronić przed wybuchem. Eksplozje ustały już około godz. wpół do 9. Spłonęły małe magazyny amunicji; pozatem wybuch nie objął szerszych przestrzeni.

W rezultacie kilkanaście osób straciło życie, a wiele odniosło rany. Ludność jednak, zahartowana już w ogniu dział ukraińskich, prędko opanowała przygnębienie i przestrasz.

Następnego dnia, we czwartek, dzień był pogodny i słoneczny i od rana rozwinął się zwykły ruch w mieście. Wszystkie sklepy zostały otwarte, mnóstwo osób spieszyło na miejsce wypadku, aby oglądać straszne spustoszenie. Równocześnie jednak odgrywał się koncert ukraiński. Działa grzmiały, a na miasto padały pociski. Ludność Lwowa tak do nich już się przyzwyczaiła, że prawie uwagi na nie nie zwracała.

## Z gospodarstwa.

### Turzyca (wełna) królików.

Zarząd ogrodu zoologicznego w Lipsku urządził wzorową hodowlę królików jedwabistych Angora, celem produkcji turzycy, którą związek handlowy wełną korzystnie do wyrobu rozmaitych materiałów zużywa. Królikarnia posiadała 800 królików, dających delikatną, białą turzycę, pokrywającą gęsto cały tułów. Turzycę strzyże się 2 do 3 razy do roku. Szczególnie dobrej turzycy dostarczają zwierzęta, które regularnie przynajmniej raz na tydzień się wyczesuje, wskutek czego chroni się futerko od spiśnienia, obniżającego znacznie wartość turzycy. Wyczeski zużywa się korzystnie do wyrobu wołoku (filcu). Turzyca z królików Angora stoi na równi z wełną kaszmirską i merynosów o czem świadczą wystawione przez zarząd ogrodu zoologicznego tkaniny i przedza. Średnio otrzymuje się rocznie z dobrze utrzymanych sztuk 250 do 450 kg. turzycy. Użycie turzycy jest bardzo różnorodne; z 1 kg. turzycy uzyskuje się około 80.000 mtr. przedzy. Zmieszana w połowie z najlepszą wełną daje turzycę królicza bardzo lekką a jednak silną i ciepłą materję.

### Krzyżowanie drobiu.

Przy próbach krzyżowania drobiu musimy pamiętać, że usposobienie i upierzenie dziedziczy drób po kogucie, zaś wielkość i formy po kurze. Mając tę okoliczność na uwadze, łatwo dobrać do zamierzonego celu odpowiednie rozplodniki. Rozumie się, że użyte do krzyżowania osobniki muszą być zdrowe i pochodzić od zdrowych rodziców. Najlepiej rozchodzić się będzie o podniesienie niesności drobiu i w tym wypadku wybiera się do rozplodu najlepsze samce i parzy się je z samcem, pochodzącym z znanego z wysokiej niesności gniazda. Jeżeli posiadamy drób dobrze się niosący a chcielibyśmy podnieść wagę drobiu, w takim wypadku użyjemy do chowu własnego samca, dając mu kury z dobrej rasy mięsnej. Jeżeli chcielibyśmy obniżyć w gnieździe zbyt rozwinięte usposobienie do wysiadywania, wtedy do kur własnych użyjemy samca z rasy niechętnie wysiadującej. Gdyby przeciwnie chodziło o podniesienie zdolności wysiadywania,

użyjemy do rozplodu samca pochodzącego z rasy posiadającej to usposobienie w wysokim stopniu. Produktów krzyżowania nie należy używać do dalszego rozplodu, gdyż wówczas zatracą się własności krzyżowniem osiągnięte.

## Samolotem dookoła świata.

Juliusz Vedrines, zwycięzca zawodów powietrznych między Paryżem a Madrytem, powziął w ostatnich dniach imponujący projekt, odbycia w samolocie podróży dookoła świata. Podróż jego mieć będzie głównie na celu wytyczenie nowych linii powietrznych dla światowej komunikacji samolotowej, oraz wykazania dowodnie, że wobec dzisiejszego udoskonalenia aparatów lotniczych, nie ma już właściwie żadnych przeszkód do żeglugi powietrznej na całym świecie.

Dla dzisiejszego samolotu nie ma już zbyt wysokich gór, którychby nie przebył, zbyt szerokich mórz lub przestrzeni, ponad którymi nie potrafiłby przelecieć. Może bez niebezpieczeństwa znosić łatwo temperaturę 64 stopni zimna i 60 stopni ciepła, a więc łatwo znieśnie warunki atmosferyczne przy lądowaniu zarówno na biegunach, jak i na równiku.

Nad urzeczywistnieniem swego pomysłu pracuje Vedrines wytrwale i bez przerwy już od sześciu miesięcy. Celem zwrócenia uwagi ogólnej na swój projekt, dokonał w ostatnich czasach całego szeregu różnych karkołomnych wzlotów, a podczas jednego z nich wylądował umyślnie na dachu galerii La Fayette'a w Paryżu.

Według obliczeń projekt jazdy w samolocie urzeczywistniony zostanie przez Vedrines'a jeszcze w roku bieżącym przy pieniężnej pomocy rządu francuskiego.

## Rozmaitości.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
16	Niedziela	2 postu. Hilarego
17	Poniedz.	Patryka, Gertrud.
18	Wtorek	Cyryla, Narcyz.
19	Środa	Józefa Obl. NPM.
20	Czwartek	Eufemi. i Klaud.
21	Piątek	Benedykta op.
22	Sobota	Katarzyny, Oktaw.

Wschód słońca 6'17, zachód 6'3. Pełnia dnia 16 o godz. 5 popoł.

125 rocznica przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim będzie w Krakowie obchodzona bardzo uroczysto, to też przybędzie na nią zapewne także z poza Krakowa, każdy komu czas i obowiązki na to pozwolą. Uroczystość trwać będzie dwa dni, 23 bm. to jest w niedzielę odbędą się uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej, popołudniu o 4-tej odczyty, a wieczorem przedstawienia teatralne. Właściwemu obchodowi poświęcony będzie izień 24 bm. — Na Wawelu odprawiają się dwie Msze polowe, kazanie wygłosi JE. ks. Arcyb. Teodorowicz. W pochodzie z Wawelu na Rynek we-

zmą udział szkoły i delegacje. Na Rynku przemawiać będzie prezes Akad. Umiejętności.

Przeszło 10 milionów funtów słoniny, smalcu i odzieży dla Polski. Polskie ministerium aprocy zawiadania, że przyjechał już do Gdańska jest wylądowany ósmy z rzędu, największy z przybyłych dotychczas okrętów amerykańskich z żywnością dla Polski. Okręt ten przywiózł przeszło 10 milionów funtów słoniny i smalcu, które wkrótce będą do sprzedania w każdym mieście. Transporty kawy, herbaty oraz innych towarów kolednialnych oczekiwane są w Gdańsku nie wcześniej, jak z końcem przyszłego tygodnia. Ponieważ w bieżącym miesiącu nadejdzie do Gdańska 500 ton (tona równa się 1000 kilogramom) odzieży, będącej darem Stanów Zjednoczonych, będzie ona mogła być wkrótce sprzedawana ubogiej ludności po cenach minimalnych, któreby miały tylko pokryć koszt przewozu z Gdańska oraz drobne wydatki administracyjne.

Włościanie dla wojska polskiego. Naczelnik wojskowy generalnego okręgu lubelskiego ogłosił, co następuje: „Dnia 7 lutego dowódca oddziału „Bronowice“ powierzonego mi okręgu zameldował, że włościanie wsi Garbów, kierując się patriotycznymi uczuciami, nie chcieli przyjąć pieniędzy za ziemniaki dla żołnierzy, za co w imieniu moich podkomendnych, składam ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“ Jednocześnie podaję do wiadomości włościan wyżej wymienionej wsi, iż pieniądze nieprzyjęte przez nich, zostały przeznaczone, zgodnie z życzeniem żołnierzy, do rozporządzenia referenta oświatowego na zakup książek“.

Nie jedyny to wypadek. Wiemy o wielu innych; lud polski nie żałuje i nie pożałuje ofiar dla wojska polskiego.

Włościanie a pożyczka państwowa. Wychozący z Piotrkowie „Dziennik Narodowy“ donosi: W ostatnich czasach, w szczególności w dniu targowce, w miejscowym Banku Udziałowym liczni włościanie z okolicy Piotrkowa nabywają pożyczkę państwową. Sumy, na którą zakupują pożyczkę wahają się pomiędzy 500 a 2000 rb. W ubiegły piątek włościanie w liczbie 20 różnych okolicznych wiosek, zakupili w wzmiankowanym Banku pożyczkę państwową za 24000 rb. Jest to objaw bardzo pocieszający, ze względu, iż praktyka stwierdziła, że gdy z jakiej wsi jeden lub dwóch włościan zakupi pożyczkę, inni z tej wioski idą ochoczo za pierwszymi przykładem. Oby tych przykładów było jak najwięcej!

Ochotniczy załącz do wojska. Na mocy przepisów „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, wzywa się wszystkich mężczyzn, z wyjątkiem roczników 1896—1899, dla których przymusowy pobór był ogłoszonym, do ochotniczej służby wojskowej.

Ochotnik winien: 1. mieć ukończonych 17 a nie więcej nad 28 lat życia. 2. Posiadać urzędowe świadectwo moralności. 3. mieć pozwolenie od oica względnie matki lub osoby prawnie zastępującej rodziców, o ile nie przekroczył 21 roku życia. Przegląd ochotników odbywać się będzie we wszystkie środy, począwszy od 5 marca br. w Pow. Kom. Uzupełn. w Krakowie, Siemiradzkiego 24. I dietro, o godz. 9 rano.

**Przymusowy zarząd dóbr arcyksiążęcych.** Rząd polski ustanowił przymusowy zarząd państwowy nad dobrami arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, nad jego ruchomym i nieruchomym majątkiem, znajdującym się na terytorjum b. zaboru austriackiego, a w szczególności nad dobrami: Bastwinna Porabka w pow. białskim, Maków w pow. myślenickim i Żywiec w pow. żywieckim.

Zakaz przywożenia tkanin papierowych do Polski będzie wydany w najbliższej przyszłości przez rząd polski. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że tkaniny papierowe i wyroby z nich na ogół nie przyjęły się u nas, że odzież z przędzy papierowej jest bardzo nietrwała i o ile jest nabywana, to wyłącznie prawie przez ludność ubogą, produkcyę zaś fabryk w Król. kongresowem, wyrabiających tkaniny papierowe i wyroby z nich wystarczają całkowicie na pokrycie naszych potrzeb.

**Pocieszające wieści o rekrutacyi.** Od osoby, która bawiła w Król. Polskiem i miała sposobność zechnięcia się z nowozaciecznymi rekrutami wojska polskiego dowiadujemy się, że przeglądy dały doborowy materiał ludzki, nie tylko zdrowy fizycznie, ale także moralnie, o żywym poczuciu narodowym. Zwłaszcza chłopci, wcieleni w szeregi,

mają dużo animuszu żołnierskiego i zapowiadają, że pójdą prac każdego wroga Polski.

**Biuro Polskiego Związku ogrodników i ogrodników przy ul. św. Tomassa L. 50** przyjmuje wpisy na członków — nadaje posady i podaje się zakładania ogrodów większych i mniejszych, cięcie drzew, przesadzanie roślin pokojowych i t. p. Zgłoszenia piernie pod powyższym adresem.

**Podziękowanie „Wisła“** Dnia 14 października 1918 spaliła się mi stodoła ubezpieczona w naszym Ludowym Towarzystwie „Wisła“. Mimo obecnych trudności komunikacyjnych, likwidator przybył już dnia 20 października i w obecności honorabilnego grona oraz gminnego taksatora zbadał szkodę, a do tygodnia miał wzywać całą ubezpieczoną kwotę 3000 Koron.

Za szybką i sumienną likwidacyę i wypłatę odszkodowania składam Dyrekcji „Wisły“ publiczne podziękowanie, a przekonawszy się, że „Wisła“ Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń jest najlepszym Towarzystwem askuracyjnym, a przedewszystkiem dla nas włościan, wolałem do wszystkich — „bracia chłopci“ ubezpieczycie się tylko w naszej polskiej ludowej „Wisła“ — Ludwik Gałka w Lipnicy górnej w powiecie jasielskim.

**Adwokat krajowy**  
**Dr. Teofil Więclaw**  
Kraków, plac Marycki 1. 1.

**Kalendarz ścienny**  
**miesięczny z notatnikiem**

**CENA 1 KOP.** z przesyłką.

Do nabycia  
w Administracji „PRAWDY“  
w Krakowie, ulica Stolarska 1. 6.

**Do sprzedania**

dom murowany, o 4 ubikacyjnych, kryty dachówką z piwnicą. Aparat do piwa z kurkami i wozami. Mylnik do czyszczenia zboża (wielnia) Waga decymalna. Cena przystępna Jakób Kosiński Łopiewniki pocz. Podgórze.

**Papier listowy z obrankami i wierszami**

3 serye papieru listowego zawierające 15 papierów listowych i 15 kopert przyozdobionych podobizną Matki Boskiej z różnych okolic

**Cena 2 Kor.**

Poleca i wysyła Administracja „Prawdy“ w Krakowie.

**Części do maszyn żniwnych**

różnych systemów amerykańskich i tutejszych dostarcza odwrotnie

**Syndykat Rolniczy w Krakowie**

**Najwyższy czas myśleć o przygotowaniu maszyn na żniwa.**

**Modlitewnik**  
**żołnierza polskiego**

Wydanie trzecie. Zgrabna, oprawna książeczka, z bardzo dobrze dobranymi modlitwami i z kilkoma ładnymi obrazkami

**Cena 3 Kor. 50 h. z przesyłką**

Do nabycia w Administracji.

**Nowo postawione budynki najkorzystniej i najtaniej**

/ ubezpieczenia

**WISLA**

# Mimo szalonej drożyzny



Zegarek nikielowy płaski Roskopf z lańcuszkiem kor. 35—, tensam na kamieniu kor. 45—, Gre Postopf podwójnie kryty pięknie grawerowany kor. 50—. Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z sekundnikiem kor. 35—, tensam z werkiem ankwrowym na kamieniu kor. 120—.



Stalowy damski na ręce z kamieniami kor. 70—. Srebrny kryty męski W. Rosk opf Pat. K 250—. Srebrny damski kryty na kamieniu K 150— Budziki w pięknych drewnianych szafkaach po kor. 60—. Srebrny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 30—. Srebrne łańc. męskie od kor. 18— i wyżej, amerykańskie duble z gwar. kor. 30 40, 50—. Budzik okrągły z jednym dzwonkiem kor. 25—, z dwoma kor. 40—. Brzytwy po kor. 5, 7, 10 i 12—. Maszynki do włosów kor. 25—. Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20—. Pas do brzytwy kor. 4-50, Kamień kor. 4-50.

Harmonie ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150—. Skrzypce ze smyczkiem po kor. 50, 60, 70 do 150—. — Fateraty do skrzypiec kor. 30, 40 do 50—.

Trąby akordeonowe po kor. 15 do 20—, Usno harmonijni po kor. 4, 6 do 12—.

Zapalniczki od kor. 5 do 18—. Kłarnety na 5 kl. kor. 40—, 8 kłap kor. 50—, 10 kłap kor. 60—. Dyamenty do rzeźbienia szkła K 10 do 40

Wszystka za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzedzeniem nadesłaniem kwoty. — Towar nieodpowiedni wysłania się lub zwraca pieniądze. — Ryzyko wyklucz.



## Dom eksportowy Kraków, Szewska 13/17.

Cenniki zegarów, biżuterii i przyb. zegar. darmo i opłat.

W każdym katolickim domu polskim powinna znaleźć się książka p. t.

### „Wielki tydzień w kościele”

zapisana przez ks. Teodora Czaputę. Książka ta zawiera wszystkie modlitwy, pieśni, ceremonie kościelne w czasie Wielkiego Tygodnia w kościele sprawowane. Zamawiać pod adresem: Czytelnia Księży Kraków, pl. Maryacki 2. Książkę wysyła się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości. Cena wynosi 3 Kor. z przesyłką poleconą 3 Kor. 65 hal.

### Organista

kawaler poszukuje posady w parafii mniejszej lub przy klasztorze. Zgłoszenia przyjmuje— Rudolf Zółkiewski ulica Targowa 4 I-sze p. Podgórze.

## Popierajcie Przemysł Polski

### Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie **Wasze Kółko rolnicze** **Waszą kasę Raifeisena** **powinniście mieć** **Waszą Asekurację** a tą jest

# „WISŁA”

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE  
przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema agencji niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrektora „WISŁY” a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.